

OKIEM TRZECIOKLASISTY

Gazetka uczniów klasy III

SP im. Józefa Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli

w ramach innowacji pedagogicznych

„DETEKTYWI KREATYWNOŚCI”

Nr 4 / kwiecień – maj 2020 r.



Wywiad z panią Heleną Stepaniak

Pierwszy raz udzielam wywiadu. Postaram się odpowiedzieć szczegółowo na Wasze pytania.



Czy lubi Pani swoją pracę?

Lubię swoją pracę, nie wyobrażam sobie innego zawodu, który mogłabym wykonywać.

Uczyła Pani dzieci w innych szkołach.
Czym różnią się inne dzieci od nas?

W czym są lepsze, a może to my możemy
czymś pochwalić się przed nimi?

Pracowałam w różnych szkołach i z różnymi wiekowo dziećmi. Przyznam szczerze, że nie było łatwo. Dzieci w Brzyskiej Woli są dużo grzeczniejsze i mają większe zaufanie do nauczycieli w naszej szkole. Poza tym relacje między uczniami są lepsze.

Jakie są Pani zainteresowania?

Może mnie o to nie podejrzewacie, ale interesuję się sportem a zwłaszcza jazdą rowerową zwaną downhill. Gdy odbywają się mistrzostwa świata

w tej dyscyplinie siedzę do drugiej w nocy żeby zobaczyć jak „latają” mistrzowie. Jeżeli chcecie zobaczyć co to za sport, kliknijcie:

https://www.youtube.com/watch?v=BETYOc_Qs4E

Co robi Pani w wolnym czasie?

W wolnym czasie uprawiam rośliny na działce ogrodowej. Czytam o różnych gatunkach kwiatów i warzyw i staram się o to żeby wyrosły piękne i zdrowe. Siedzę sobie w wolnym czasie w ogrodzie i udaję, że to raj na ziemi.....

Pracuje Pani też w bibliotece. Jakie książki lubi Pani czytać?

Jakie książki poleciłaby Pani dla nas?

Praca w bibliotece daje mi dużo satysfakcji ponieważ lubię książki. Przenoszą mnie w miejsca, których nie ma na ziemi, istnieją tylko w mojej wyobraźni. Dla Was mogłabym polecić literaturę terapeutyczną. Są to bardzo niezwykle opowiadania, które w magiczny sposób rozwiązują problemy nie do rozwiązania. Są dostępne w naszej bibliotece. Po powrocie do szkoły zachęcam do odwiedzenia biblioteki i wypożyczenia.

Czy ma Pani zwierzę? Jeśli tak, to jakie?

W domu mam trzy koty: Filip, Ysio i Abu. Abu i Filip są kotami porzuconymi i zaopiekowałam się nimi dwa lata temu. Ysio mieszka ze mną 6 lat. Niestety kociaki zachorowały na nieznaną dotąd chorobę, która jest bardzo groźna i wyniszczająca. Martwię się o nich. Będę walczyć o to, żeby wyzdrowiały. Trzymajcie kciuki.

„BOBEK”

Jaką była Pani uczennicą w szkole?

Jakie wydarzenie (przygoda) utkwіło Pani w pamięci z czasów, kiedy była Pani uczennicą?

Niestety z czasu mojej nauki w szkole niewiele pamiętam. Myślę, że były to zupełnie inne czasy niż obecnie. Moja klasa liczyła 27 osób i mieściła się w sali gdzie obecnie uczy się klasa II. W pamięci utkwіły mi lekcje przyrody i akwarium w sali lekcyjnej.

Jak znosi Pani trudny czas pandemii?

Jakie ma Pani rady dla nas, aby łatwiej było znosić pobyt w domu?

W obecnej sytuacji, gdzie wszystko poddane jest ograniczeniom, proponuję poszukać w sobie takich myśli i zainteresowań, które mogą Was zaskoczyć i nie podejrzewaliście, że je macie. Ja dobrze znoszę izolację i o dziwo nadal brakuje mi czasu na wszystko to, co chciałabym zrobić.

Co chciałaby Pani zrobić najpierw, kiedy skończą się ograniczenia?

Po zniesieniu restrykcji pozwiedzam trochę – będą to miasta, w których jeszcze nie byłam.

Woli Pani pracę w szkole, czy zdalne nauczanie?

Obydwie formy nauczania są dla mnie dobre. Jednak spotkanie z uczniami jest zdecydowanie lepsze.

Jakie są Pani plany wakacyjne?

Wakacji jeszcze nie zaplanowałam, chyba będzie to trudne ze względu na ryzyko zarażenia.

Co chciałaby Pani dodać na zakończenie?

Na zakończenie pozdrawiam wszystkich serdecznie i do zobaczenia.



Opowiem Wam dziwną historię. Wydarzyła się ona naprawdę, choć zapewne wielu z Was nie będzie mogło uwierzyć w to co wam opowiem. Pewnego dnia zostałam w domu sama. Bawiąc się w swoim pokoju usłyszałam jakieś dziwne stukanie, pukanie, chrupanie. W pierwszej chwili pomyślałam, że rodzice wrócili już do domu. Zeszłam po schodach na dół, cichutko podeszłam do drzwi i zaglądając przez dziurkę od klucza chciałam sprawdzić czy rzeczywiście to oni. Nikogo jednak tam nie było, a stukanie, pukanie było słychać coraz głośniej. Bardzo się przestraszyłam i nie wiedziałam co mam zrobić. Odgłosy dobiegały z kotłowni więc powoli podeszłam do drzwi. Chwyciłam za klamkę i delikatnie uchyliłam szparkę aby zajrzeć i sprawdzić co się tam dzieje. W kąciu siedział dziwny stworek. Nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Bobek, bo tak się przedstawił był mieszkańcem komina w naszym domu. Żywił się patykami i korą z drzewa. Miał czarne łapki zielony tułów, żółtą głowę a na niej burzę jasnych lekko kręconych włosów. Miał bardzo długi nos i wielkie ostre, czarne zęby. Mimo, że wyglądał dość niespotykane był bardzo przyjazny i miły. Opowiedział mi jak znalazł się w naszym kominie, ale o tym opowiem Wam następnym razem.



Zuzanna Gorący.



Dziwadło

Humor na poprawę nastroju.

Jasiu z kanistrem przybiega na stację benzynową:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
- Pali się, czy co?
- Tak, moja szkoła... ale już zaczyna przygasać.

Ania Koperda

„Wyprawa po skarb”



Za górami, za lasami w małej wiosce mieszkał Blimek. Miał wielu przyjaciół. Jeden z nich był rolnikiem, a drugi budowniczym. Trzeci wszystkim pomagał, a czwarty był kucharzem.

Pewnego dnia Blimek i jego koledzy wyruszyli na poszukiwanie skarbu. Po tygodniowej podróży zrobili sobie długą przerwę. Postanowili, że się rozdzielą i rozejdą w różne strony. Po chwili Blimek zawołał kolegów i oznajmił, że coś znalazł. Wszyscy popatrzyli w dół, a tam była skrzynia pełna skarbów. Świeciła niczym tysiąc kryształów. Chłopcy wyciągnęli skrzynię i zabrali ją do wioski.

Dzięki skarbom każdy z nich spełnił swoje marzenie i wszystko dobrze się skończyło.

Julia Winiarska.



Ten starszy pan był pośmiewiskiem całego miasteczka.

Mówił do osób których nie było, chodził w krótkich spodenkach nawet jak było zimno i nosił słomkowy kapelusz.

Wszyscy mówili o nim: „dziwadło, dziwoląg, strach na wróble”. Jednak pan miał pewną tajemnicę. Uwielbiał gry komputerowe, dlatego nie miał czasu na ubieranie się, na jedzenie, na rozmowę z sąsiadami.

Pewnego dnia starszy pan kupił nową grę, która go wciągnęła do komputera. Żeby się przenieść do normalnego świata musiał przejść wszystkie poziomy.

Szedł i znalazł miecz, a tuż obok robota też z mieczem. Pan pokonał robota i przeszedł na wyższy etap. Na następnym poziomie było przejście, gdzie trzeba było podać kartę z kodem. Pan szedł dalej i spotkał kolejne roboty, które pokonał i dostał kartę z kodem.

Włożył ją i szedł dalej. To był ostatni poziom!

-Ale tu robotów! Pokonam je bach! Trach!

W ten sposób Pan przeniósł się do normalnego świata nikomu nie mówiąc o tym.

Tomek Ulman

